

sieniu do tegoż stanowiska używano najczęściej powszechnego w armii określenia „pułkownik”. Powyższe uwagi nie wpływają w większym stopniu na wartość pracy, której Autor nie unika wprowadzenia nowych pojęć do historiografii, czego przykładem są przewijające się przez cały tekst „sejmiki mobilizacyjne” i „sejmiki ekspedycyjne”.

W podsumowaniu L. A. Wierzbicki przypomina, że w latach 1649–1674 władcy polscy zwoływali pospolite ruszenie koronne 13 razy. Jednocześnie lata te ukazały małą przydatność pospolitego ruszenia do prowadzenia działań wojennych, przy olbrzymich kosztach i konsekwencjach politycznych, jakie mogły być skutkiem jego zwołania. Wypada się tylko zgodzić z konkluzją Autora, bowiem po przeczytaniu jego rozprawy o wiele wyraziściej brzmią uty-

skiwania znanego pamiętnikarza Jana Chrystoma Paska, któremu przyszło dowodzić oddziałem pospolitaków w 1672 r. Reasumując, należy podkreślić, iż książka L. A. Wierzbickiego jest jasną i przejrzystą analizą funkcjonowania pospolitego ruszenia w czasach Michała Korybuta Wiśniowieckiego, a w zasadzie w całej drugiej połowie XVII w. Otrzymaliśmy bez wątpienia pracę nowatorską, łączącą zagadnienia badawcze z pogranicza historii wojskowości, dziejów samorządu szlacheckiego i historii politycznej lat 1670–1672. Miejmy nadzieję, że na rynku pojawią się wkrótce prace o pospolitym ruszeniu litewskim z XVI–XVIII w. i koronnym z wieku XVI.

Dariusz Kupisz  
Lublin

**Jolanta Kolbuszewska, *Tadeusz Korzon (1839–1918). Między codziennością, nauką a służbą narodowi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011, ss. 365**

Polska historiografia drugiej połowy XIX w. wywierała niebagatelny wpływ na całe społeczeństwo. W sytuacji braku struktur państwowych to między innymi na historykach spoczywał ciężar budowania tożsamości narodowej i przypominania o wspólnym, minionym dziedzictwie. Przez kolejne dziesięciolecia to historiografia epoki popowstaniowej w dużej mierze kreowała pożądane wzorce osobowe. Nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, że ideały upowszechniane w tym czasie znacząco wpłynęły także, a może przede wszystkim, na ukształtowanie pokolenia, które przyczyniło się do odzyskania niepodległości w 1918 r.

Niepośledni wpływ przedstawicieli nauki historycznej na budowanie nastrojów społecznych znajdował swoje odzwierciedlenie w ocenach poszczególnych dziejopisów. Nie zawsze była to ocena „adekwatna”, ponieważ najczęstszym jej kryterium były właśnie dokonania naukowe historyka czy jego zaangażowanie w działalność społeczną. Obraz taki może nie

był „przekłamany”, ale znacząco zubażał za zwyczaj znakomitych historyków tylko do jednego aspektu ich działalności.

Najnowszą próbą przełamania tego schematu jest praca Jolanty Kolbuszewskiej, dotycząca jednego z najwybitniejszych przedstawicieli tzw. warszawskiej szkoły historycznej – Tadeusza Korzona. Perspektywa, jaką zaproponowała nam Autorka, znacząco odbiega od dotychczasowe przyjętych w tego typu pracach. Nie jest to klasyczna analiza historiografii Korzona z ewentualnym uwzględnieniem głównych prądów myślowych epoki, ale bardziej całościowe spojrzenie na warszawskiego historyka. W tym celu szczegółowo naszkicowane zostały warunki, w jakich kształtował się Korzon, jak osobiste doświadczenia mogły wpływać na jego twórczość, a także co łączyło lub dzieliło go z innymi przedstawicielami swojego pokolenia. J. Kolbuszewska w równym stopniu przedmiotem swojej refleksji uczyniła życie prywatne, jak i działalność społeczną i twórc-

czość naukową Korzona. Ten możliwie szeroki kontekst kulturowy, w jakim funkcjonował historyk, ma na celu ułatwienie lepszego zrozumienia jego twórczości. Często postacią warszawskiego historyka jest dla Autorki jedynie pretekstem do prowadzenia znacznie szerszych rozważań, dotyczących wspólnego Korzonowi pokolenia, a nawet kondycji całej polskiej inteligencji drugiej połowy XIX w.

Warto wspomnieć o specyficznej strukturze pracy. Jest ona podzielona na trzy rozbudowane części, z których każda poprzedzona jest wstępem, określającym założenia metodologiczne i próbę postawienia problemu, oraz opatrzona zakończeniem, zawierającym wnioski. Właściwie każda część stanowi autonomiczną całość, która pozwala spojrzeć na postać Korzona i jego otoczenie z różnych perspektyw.

Rozdział I został zatytułowany: „*W jakich warunkach Polak wyrabiał się na historyka?*” *Korzona droga do historii*. Pierwsza jego część dotyczy osobistych doświadczeń Korzona. Jak zaznacza Autorka, takie podejście jest niezwykle rzadkie w opracowaniach dotyczących historiografii. Podkreśla, że obszar prywatności w tym wypadku nie jest czynnikiem determinującym całokształt badań naukowych, jednakże dostrzega duży wpływ na formowanie się systemu wartości, postaw życiowych czy nawet początków zainteresowań badawczych właśnie na tym polu.

W dalszej części Autorka zarysowuje rzeczywistość, w jakiej przyszło jej bohaterowi dorastać i dokonywać, wielokrotnie niełatwych, wyborów życiowych. Niezwykle ciekawy jest obraz historyka, jaki prezentuje J. Kolbuszewska, a który zbudowany jest na bogatej korespondencji Korzona z jego żoną. Pozwala on bliżej poznać nie tylko relacje małżonków, ale także przynajmniej spróbować określić ich usposobienia. Perspektywa troskliwego męża i ojca czasami kontrastuje z upomnieniami czy innymi emocjonalnymi reakcjami Korzona. Wszystko to jednak sprawia, że tak jak deklarowała Autorka, jej bohater jest zwykłym człowiekiem „z krwi i kości”.

Druga część dotyczy funkcjonowania Korzona w świecie warszawskiej inteligencji drugiej połowy XIX w. Warszawa pod rosyjskim

panowaniem nie była miejscem sprzyjającym jakimkolwiek rozwojowi intelektualnemu. Należało samemu zatroszczyć się o stworzenie warunków korzystnych dla inteligencji. Ważną rolę w tym zakresie odegrała warszawska prasa, z którą aktywnie współpracował także Korzon. Oprócz tego w swoim prywatnym domu organizował cykliczne spotkania, na których dyskutowano o rozwoju rodzimej historiografii. Takie wizyty, oprócz charakteru czysto towarzyskiego, zastępowały niedostępne seminaria naukowe, a więc służyły także rozwojowi intelektualnemu młodego pokolenia.

Ostatnia część przedstawia Korzona na tle wybranych historyków epoki popowstaniowej. Autorka zastanawia się, co powodowało tak liczną grupą inteligencji, aby zajmować się historią właśnie. To pytanie staje się szczególnie zasadne, jeśli uwzględnimy fakt, w jak niesprzyjających warunkach były prowadzone badania nad przeszłością. Niejednokrotnie studia historyczne były zajęciem dodatkowym, z którego nie było większych profitów, a nawet samemu należało ponieść koszty. Do tego dochodziły problemy z cenzurą czy utrudniony dostęp do źródeł. Być może nobilitacją dla niektórych był status, jakim cieszyli się w społeczeństwie historycy. W dalszej części Autorka prezentuje wspólną Korzonowi „rodzinę ideową”, do której wybrała przedstawicieli różnych zaborów. Oprócz Korzona byli to Kazimierz Jarochowski i Józef Szujski. Wskazane zostały pewne elementy wspólne dziejopisów, między innymi droga do historii, postrzeganie jej zadań i funkcji oraz roli badacza w życiu społecznym. Poza tym cechować ich miało poczucie odpowiedzialności za otaczającą ich rzeczywistość, chęć zaangażowania się, nonkonformizm czy solidarność z krzywdzonymi.

Takie przedstawienie postaci Korzona z pewnością ma swoje głębokie uzasadnienie i może wpływać na pogłębienie refleksji dotyczącej jego twórczości. Z jednej strony, widzimy „zwykłego” człowieka, któremu nieobce są najróżniejsze emocje, który musi stawiać czoła „zwykłym” problemom dnia codziennego. Z drugiej strony, obraz ten uzupełnia postać nobliwego, niezwykle pracowitego i oddanego społeczeństwu i nauce badacza. Przedstawienie

Korzona funkcjonującego w ramach większych całości, w tym przypadku środowiska rodzinnego, inteligencji warszawskiej i reprezentantów polskiej historiografii, wiele mówi nie tylko o nim samym, ale pokazuje świat jego wartości, wpisany w rozbudowany kontekst kulturowy, w jakim funkcjonował.

Drugi rozdział – *Między scjentyzmem, obiektywizmem a służbą na rzecz narodu. Wizerunek Korzona i recepcja jego twórczości w XX stuleciu* – to komparatystyczne ujęcie odbioru twórczości Korzona w dwóch skrajnie różnych okresach – na przełomie XIX i XX w. oraz w czasach PRL-u. Takie rozważania wnoszą wiele nowych interpretacji i pozwalają spojrzeć na twórczość warszawskiego historyka przez pryzmat skrajnie różnych ideologii i wartości reprezentowanych w konkretnym czasie. Porównanie stosunku do Korzona wiele mówi nie tylko o jego poglądach i zapatrywaniach na rzeczywistość, ale także o postulowanych ideałach okresu, w którym jego twórczość recypowano. Ta część w największym stopniu „całościowo” omawia dorobek naukowy Korzona, a także opinie, jakie mu towarzyszyły.

Ostatni rozdział – „*Lekarstwo*”, „*kor-dial*”, „*przestroga*” – *historiografia w służbie narodu (Korzon i jego pokolenie)* – traktuje o funkcji spełnianej przez polską historiografię w dobie rozbiorów. Uwzględniając tło epoki, Autorka dokonała porównania twórczości trzech historyków uznanych za przedstawicieli jednego pokolenia. Co ważniejsze, każdy z nich pochodził z innego zaboru, a więc wyobrażenie rzeczywistości poszczególnych badaczy powinno być nieco odmienne. Autorka dokonała analizy dorobku każdego z nich za pomocą trzech charakterystycznych kategorii i tego, jak była ona reprezentowana u konkretnego historyka.

Te kategorie to: pojęcie „naród”, promowane „wzorce osobowe” i relacje „swój–obcy”. Ciekawe, że pomimo różnic w szczegółach wszyscy trzej badacze mieli zaskakująco podobne spojrzenie na otaczającą ich rzeczywistość.

Zamiarem J. Kolbuszewskiej była próba „uczłowieczenia” swojego bohatera. Wydaje się, że ta intencja z dobrym skutkiem została zrealizowana. Bez wątplenia sposób potraktowania tematu przez Autorkę może przyczynić się nie tylko do lepszego zrozumienia twórczości T. Korzona, ale także do zrozumienia jego samego – jego wyborów, inspiracji, wartości, jakie były mu bliskie. Praca w znakomity sposób pokazuje, jak warszawski historyk i jego pokolenie pojmowało zadania nauki, jakie ideały im przyświecały i jaka była ich geneza.

Bezsprzecznym walorem książki jest jej przystępność, nie tylko dla osób, które niewiele miały wspólnego z historią historiografii, ale nawet z samą historią. Ukazanie wybitnego historyka przede wszystkim jako człowieka pozwala lepiej zrozumieć całą epokę, która go ukształtowała i w której funkcjonował.

Punkt widzenia zaproponowany przez Autorkę może zmniejszyć dystans pomiędzy historykiem i odbiorcami jego prac. Książka pozwala spojrzeć na postać Tadeusza Korzona nie tylko przez pryzmat jego znaczącej twórczości historycznej, ale także z perspektyw, które czynią go „zwykłym człowiekiem”, czego konsekwencją może być lepsze zrozumienie jego, niełatwej przecież, twórczości przez „zwykłych” odbiorców. A rozpatrywanie działalności historyków tylko przez pryzmat ich dorobku wydaje się całkowicie nieadekwatne do aktualnych potrzeb.

Sebastian Sochaj  
Lublin